



MEANDER

ROK LXXVIII 2023: s. 181–184
ISSN 0025-6285
DOI: 10.24425/meander.2023.147942

KATARZYNA RÓŻYCKA-TOMASZUK

e-mail: kato@al.uw.edu.pl

Wydział „Artes Liberales”, Uniwersytet Warszawski

CYCERON DO NIGIDIUSZA FIGULUSA (*AD FAM. IV 13*)

CICERO'S LETTER TO NIGIDIUS FIGULUS (*AD FAM. IV 13*)

Streszczenie: Tłumaczenie listu Cyncerona do Nigidiusza Figulusa (*Ad Fam. IV 13*).

Słowa kluczowe: Cynceron; Nigidiusz Figulus; literatura rzymska; polskie tłumaczenie

Summary: A Polish translation of Cicero's letter to Nigidius Figulus (*Ad Fam. IV 13*).

Keywords: Cicero; Nigidius Figulus; Roman literature; Polish translation



Ten utwór jest dostępny na warunkach licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowe (CC BY 4.0), która umożliwia nieograniczone korzystanie, rozpowszechnianie i kopiowanie utworu pod warunkiem odpowiedniego oznaczenia autora i źródła. Zob. <https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/deed.pl>

*Pamięci Jerzego Mańkowskiego i naszych rozmów
tristissimis annis praeteriti saeculi octogesimis*

Publiusz Nigidiusz Figulus (około 98–45 p.n.e.) w r. 63 wspierał Cynceroną w tłumieniu spisku Katyliny, w wojnie domowej 49–45 stał po stronie Pompejusza, zmarł na wygnaniu, nie doczekawszy łaski Cezara, o którą miał zabiegać dla niego Cynceron. Uchodził za polihistora dorównującego rozległością erudycji Warronowi; interesowały go zagadnienia teologiczne, astrologia, magia i wróżbiarstwo, zajmował 226 się także różnymi kwestiami językowymi. Cynceron przypisuje mu odnowienie pitagoreizmu. Z pism Nigidiusza zachowały się jedynie fragmenty¹.

Podstawa przekładu: M. Tulli Ciceronis *Epistulae ad familiares. Libri I–XIV*, wyd. D. R. Shackleton Bailey, Teubner, Stuttgartiae 1988, s. 120–123.

[Rzym, być może w sierpniu 46 roku]

Marek Cynceron pozdrawia Publiusza Figulusa.

[1.] Zastanawiam się już od dawna, o czym właściwie miałbym ci napisać, lecz nie przychodzi mi na myśl ani żaden konkretny temat, ani nawet żaden powszechnie używany rodzaj listu. Bo ten, po który sięgałem w chwilach pomyślności, jak również sam nawyk pisania listów, zostały mi odebrane przez nasze czasy: Los sprawił, że nie potrafię nic takiego napisać ani w ogóle o tym myśleć. Pozostaje rodzaj smutny, żalony, pasujący do tej epoki. Takiego listu też nie mam – powinna się w nim znaleźć obietnica pomocy albo pociecha w cierpieniu, a ja nie mogę nic obiecać. Dotknięty tym samym losem, znoszę swoje nieszczęścia dzięki wsparciu innych i częściej chce mi się narzekać, że żyję w ten sposób, niżli cieszyć z tego, że w ogóle żyję.

[2.] Mnie osobiście nie dotknęła żadna szczególna krzywda i nie przychodzi mi na myśl nic, czego w takich czasach mógłbym pragnąć i czego Cezar z własnej woli by mi nie dał. A jednak dręczy mnie i trapi poczucie, że już przez to, iż pozostaję przy życiu, dopuszczam się przewiny. Straciłem i wielu najbliższych – bo albo śmierć mi ich wydarła, albo rozproszyli się po świecie w ucieczce – i wszystkich przyjaciół, których życzliwość zyskałem, gdy kiedyś wspólnie z tobą obroniłem Rzeczpospolitą. Wokół mnie rujnowane są i rozdrapywane ich dobra i nie tylko słyszę o tym – co już by było wystarczającym nieszczęściem – lecz i widzę – a straszny to widok – jak niszczy się majątki tych, z których pomocą

¹ Zob. P. Nigidii Figuli *Operum reliquiae*, wyd. A. Swoboda, Praegae 1889.

ugasilem kiedyś tamten pożar². I w mieście, gdzie jeszcze niedawno cieszyłem się wpływami, szacunkiem i sławą, jestem teraz tego wszystkiego pozbawiony. Cezar obdarza mnie najwyższą życzliwością, ale nie ma to znaczenia w obliczu przemocy oraz zmian, jakie we wszelkich sprawach przyniosły te czasy.

[3.] Wyzuty więc ze wszystkiego, do czego przywykłem i z racji swej natury, i skłonności, i codziennej praktyki, ani się innym ludziom nie podobam – tak mi się przynajmniej zdaje – ani sobie samemu. Urodzony, by działać, czyniąc zawsze to, co czynić się godzi, nie mam teraz ani jak działać, ani jak myśleć. Ja, który w przeszłości potrafiłem pomóc ludziom marnym, a nawet takim, co zasługiwali na karę, dzisiaj nie jestem w stanie choćby złożyć uprzejmej obietnicy Publiuszowi Nigidiuszowi, człowiekowi jak nikt inny uczonemu i nieskazitelnemu, cieszącemu się kiedyś najwyższym uznaniem, wobec mnie bez wątpienia najprzychylniejszemu.

[4.] Ten więc rodzaj listów został nam odebrany. Pozostaje mi tylko pocieszać cię i starać się odwrócić twą uwagę od kłopotów, przedstawiając ku temu rozsądne powody. Ale przecież o ile w ogóle ktoś posiadał zdolność niesienia pociechy i sobie, i innym ludziom, ty posiadasz ją w stopniu najdoskonalszym. Nie sięgnę zatem po argumenty mające źródło w jakimś wyrafinowanym rozumowaniu filozoficznym, w całości pozostawię je tobie. Sam będziesz wiedział, co jest godne człowieka dzielnego i mądrego, o co upomina się u ciebie powaga, głęboki umysł, dotychczasowe twe życie, studia i nauki, z jakich słyhałeś od lat chłopięcych. Mnie, który przebywam w Rzymie, trwając na posterunku, rozum i przecucie każe cię zapewnić co do jednego: w swym obecnym przykrym położeniu nie pozostaniesz długo, w tym wszakże, w którym i ja jestem, możesz się znaleźć na zawsze.

[5.] Chyba rozpoznaję wolę tego, który może najwięcej i który się skłania ku twemu ocaleniu. I nie piszę o tym pochopnie; im jestem dalej od niego, tym uważniej mu się przyglądam. Odwleka wybawienie cię z nieszczęścia, bo dzięki temu łatwiej mu surowo traktować tych, na których jest rozgniewany bardziej niż na ciebie. Jego przyjaciele, zwłaszcza ci najulubieńsi, mówią i myślą o tobie zadziwiająco dobrze. Do tego dochodzi nastawienie zwykłych ludzi czy raczej powszechna zgoda. Nawet rzeczpospolita, która dzisiaj nie ma żadnej mocy, lecz kiedyś na pewno będzie miała, z całych sił – i to, wierz mi, lada dzień – upomni się o ciebie u tych, którzy trzymają nad nią władzę.

[6.] Robię więc jednak to, czego na początku odmówiłem: składam ci obietnicę. Otóż utworzę ramiona przed najbliższymi jego przyjaciółmi, którzy już mnie kochają i szukają mego towarzystwa, a z nim samym wejdę w zażyłość, przed czym wstyd mnie dotąd powstrzymywał, i przemierzę wszystkie ścieżki, jakie tylko uznam za odpowiednie, by się nam udało dotrzeć tam, dokąd chcemy. I w tym względzie zrobię więcej, niż mam odwagę pisać. Wszelką inną pomoc, której, jak dobrze wiem, wielu ludzi jest gotowych ci udzielić, u mnie znajdziesz natychmiast i w obfitości. Chciałbym, aby wszystko, co do mnie należy, było twoje w takim samym stopniu jak moje. O tym i o tego rodzaju sprawach piszę tak krótko, gdyż pragnąłbym, abyś się spodziewał, że – czego sam jestem pewien – będziesz mógł korzystać ze swej własności.

² Spisek Katyliny.

[7.] Na koniec proszę cię i błagam, byś nie tracił ducha i pamiętając, czego się nauczyłeś od ludzi wielkich, nie zapominał o tym, co dał ci twój własny intelekt i studia. Jedno i drugie utwierdzi cię w nadziei, że sprawy pójdą jak najlepiej, a cokolwiek się zdarzy, zniesiesz to jak mędrzec. Ale o tym wiesz lepiej ode mnie, wiesz najlepiej ze wszystkich. Ja najgorliwiej i najpilniej zajmę się każdą sprawą, która ciebie dotyczy, i zachowam w pamięci dobrodziejstwa, jakieś mi wyświadczył w najsmutniejszych chwilach mego życia.

Z języka łacińskiego przełożyła Katarzyna Różycka-Tomaszuk

Argumentum

Ciceronis epistula ad Nigidium Figulum Polonice versa a Catharina Różycka-Tomaszuk.

Bibliografia

- Shackleton Bailey, D. R. (wyd.), *M. Tulli Ciceronis Epistulae ad familiares. Libri I–XIV*, Teubner, Stuttgartiae 1988
Swoboda, A. (wyd.), *P. Nigidii Figuli Operum reliquiae*, Pragae 1889